

# Henryk Gmiterek

---

## Uroczystości akademickie w Zamościu w XVI-XVIII wieku

---

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia 5455,  
149-158

---

1999/2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.



austriackich, pod których jurysdykcją Zamość znalazł się po pierwszym rozbiórze Polski.<sup>1</sup>

W swej organizacji i kształtującej się tradycji akademickiej zamojska uczelnia sięgała do wzorców czerpanych z wielu europejskich ośrodków akademickich. Najwięcej zaczerpnęła z uczelni włoskich i francuskich (Padwa, Strasburg), w których uczył się w młodości sam Jan Zamoyski.<sup>2</sup> Sporo zawdzięczała Akademii Krakowskiej, skąd wywodzili się pierwsi profesorowie, a i później niejednokrotnie — mimo pewnych przejawów konkurencji — w różnych sprawach Kraków służył Zamościowi pomocą i radą. W 1670 roku na konwokacji profesorów postulowano przyznanie zamojskiej uczelni — wzorem Akademii w Pradze — przywileju uprawniającego wszystkich promowanych w niej na stopień doktora do korzystania z prerogatyw przysługujących szlachcie.<sup>3</sup> Ta różnorodność wpływów, w połączeniu z atmosferą miasta, mozaiką narodowościową, kulturową i religijną zarówno wśród stałych jego mieszkańców, jak i wśród przybywającej na studia młodzieży, złożyła się na specyficzny koloryt życia akademickiego w Zamościu. Akademia wypełniała przy tym nie tylko swą zasadniczą funkcję, jaką stanowiła działalność edukacyjna i twórczość naukowa jej profesorów, ale stawała się także jednym z elementów całokształtu funkcjonowania dworu Zamoyskich, Kościoła czy samego miasta.

Powiązanie Akademii z całością życia społecznego w Zamościu przejawiało się najdobitniej we wszelkiego rodzaju uroczystościach i widowiskach, których w życiu miasta nie brakowało. Okazję do uroczystych obchodów stanowiły różnorakie święta, wypadki o charakterze politycznym, społecznym i religijnym, chęć uczczenia zasłużonych osób czy zaszłych niegdyś zdarzeń. Częsty impuls do świętowania stanowiły wydarzenia w rodzinie Zamoyskich — patronów miasta i Akademii. Wprawdzie w 1666 roku Akademia uzyskała przywilej, który utwierdzał jej status uczelni publicznej, pozostającej pod opieką króla i Rzeczypospolitej, faktycznie jednak nigdy nie przestała pełnić roli instytucji domu Zamoyskich.

<sup>1</sup> Podstawę wiedzy o Akademii stanowi ciągle napisana przed stu laty, dziś już przestarzała, monografia Jana K. Kochanowskiego *Dzieje Akademii Zamojskiej*, Kraków 1899–1900 oraz praca J. A. Wadowskiego, *Wiadomość o profesorach Akademii Zamojskiej*, Kraków 1899–1900. W związku z jubileuszem 400-lecia Akademii ukazały się ostatnio: *Akademia Zamojska i jej tradycje*, red. B. Szyszka, Zamość 1994; *Akademia Zamojska w dziejach i życiu miasta*, red. R. Szczygieł, A. Urbański, Zamość 1996; *W kręgu akademickiego Zamościa*, red. H. Gmiterek, Lublin 1996. H. Gmiterek opublikował też *Album studentów Akademii Zamojskiej*, Warszawa 1994.

<sup>2</sup> Por. S. Lempicki, *Działalność Jana Zamojskiego na polu szkolnictwa*, Kraków 1921, s. 220, 230–231.

<sup>3</sup> Informację o tym podał w swym diariuszu rektor Bazylej Rudomicz, rękopis Biblioteki Narodowej w Warszawie, BOZ 1547, s. 164.

Uroczystości, w które zamojska wszechnica była bezpośrednio zaangażowana, miały charakter stały, cykliczny, wynikający z kalendarza życia akademickiego czy roku liturgicznego, jak też ekstraordynaryjny, związany na przykład z przyjazdami do Zamościa monarchów bądź innych ważnych osobistości, z weselami na dworze ordynackim, pogrzebami itd. Były to przy tym uroczystości związane ściśle z życiem akademickim, jak wybory rektora, promocje, dysputy, inauguracje nowego roku nauki, ale także takie, w których społeczność akademicka wypełniała tylko pewien fragment szerszego scenariusza. Obfitość okazji do świętowania sprawiała, że nierzadko kilkanaście nawet dni w miesiącu wypełnionych było różnego rodzaju uroczystymi ceremoniami bądź tylko odświętną organizacją dnia. Rektor Bazyli Rudomicz zgadzał się na przykład na dzień wolny od zajęć nawet z okazji imienin swojej żony Krystyny, pod warunkiem jedynie, by młodzież wzięła udział we mszy w kaplicy akademickiej.<sup>4</sup>

W ogóle żadne ważniejsze wydarzenie w życiu szkoły nie mogło się obejść bez udziału duchowieństwa, tym bardziej że już w zamiśle fundatora akademii została ściśle powiązana z powołaną jednocześnie w Zamościu kolegiatą. Każda niemal uroczystość miała swoją część religijną. W gmachu Akademii znajdowała się kaplica akademicka, która na uroczystych nabożeństwach gromadziła studentów i profesorów kilkadziesiąt razy w roku. Były to głównie msze śpiewane, zwane wotywami, odprawiane w różnych intencjach przy okazji świąt kościelnych, wydarzeń związanych z działalnością uczelni czy nadzwyczajnymi wypadkami w kraju (10 lipca 1656 roku z udziałem profesorów i młodzieży odprawiona została na przykład msza dziękczynna w związku z odbiciem Warszawy z rąk szwedzkich w toczącej się wówczas wojnie<sup>5</sup>). Zazwyczaj w czasie wotywy grała kapela złożona z trzech instrumentów: skrzypiec, waltorni i trąbki.<sup>6</sup> Kaznodziejami bywali przeważnie franciszkanie z konwentu zamojskiego, otrzymujący od Akademii za posługiwanie w kaplicy zwyczajowe gratyfikacje.

Uroczyste wotywy towarzyszyły takim zwyczajnym wydarzeniom w życiu szkoły, jak egzaminy, zamknięcie roku nauki, koniec wakacji i inauguracja zajęć, wybory rektora i dziekana, promocje, dysputy, popisy. Rok szkolny podzielony był przy tym na dwa semestry. Semestr letni zaczynał się 15 maja i obejmował czterotygodniowe wakacje na przełomie lipca i sierpnia, zimowy zaś 19 października z dwoma dwutygodniowymi przerwami

<sup>4</sup> Uczynił tak np. 24 lipca 1660 r., rkps BN, BOZ 1547, s. 93.

<sup>5</sup> Rkps BN, BOZ 1547, s. 6.

<sup>6</sup> J. Łukaszewicz, *Historia szkół w Koronie i w Wielkim Księstwie Litewskim*, t. III, Poznań 1851, s. 357; B. Sawa, *Kaplice w Akademii Zamojskiej*, „Zamojski Kwartalnik Kulturalny” 1994, nr 1–2, s. 68–71.

świętecznymi: na Boże Narodzenie i na Wielkanoc. Wielka gala towarzyszyła zwłaszcza wyborom rektora. Odbywały się one zwykle około 10 maja, choć często termin ten z różnych powodów ulegał zmianom. Prawo głosu przysługiwało ordynatowi jako patronowi Akademii (lub jego przedstawicielom), wszystkim profesorom i pięciu studentom reprezentującym umownie pięć nacji. Całą ceremonię rozpoczynano odprawianą w kościele kolegiackim mszą św. do Ducha św., po której grono elektorów w uroczystym orszaku prowadzonym przez dwóch bedelów udawało się do jednej z sal akademickich. Ustępujący rektor występował w fioletowej todze z grono-stajami, złotym łańcuchem na szyi i birecie na głowie, pozostali profesoro- wie przywdziewali togi koloru czarnego. Samą elekcję rozpoczynała łaciń- ska oracja dotychczasowego rektora, po której składał on na stole pieczęć akademicką i insygnia oraz rozbierał się z togi. Któryś z prałatów kolegiaty (zazwyczaj dziekan infułat bądź scholastyk) wygłaszał pod adresem rektora mowę dziękczynną i pochwalną, po czym przystępowano do taj- nego głosowania. Oddane głosy były liczone przez najstarszych profesorów i kanoników. Po ogłoszeniu wyników nowy rektor natychmiast ubierał się w togę i odbierał insygnia akademickie. Następowaly znowu mowy i po- winszowania, w których uczestniczyli też wyznaczeni do tego reprezentanci poszczególnych klas i kursów akademickich, po czym wszyscy udawali się po- nownie do kościoła kolegiackiego dla odśpiewania dziękczynnego *Te Deum*. Po południu wybierano dziekana, kwestora i trzech konsyliarzy. Całą pro- cedurę kończyła zazwyczaj wystawna uczta wydawana dla elektorów przez nowego rektora. Po paru dniach, gdy dokonany wybór zyskiwał formalną akceptację ordynata, następowała jeszcze uroczysta ceremonia zatwierdze- nia rektora na urzędzie, której od 1660 roku — czego wcześniej nie było w zwyczaju — towarzyszyła muzyka i śpiew. Akt ten stanowił okazję do kolejnej uczty.<sup>7</sup>

Świętem całej uczelni były uroczystości promocyjne na stopnie baka- larskie i doktorskie oraz na notariuszy publicznych. Akt promocji poprze- dzony był odpowiednimi egzaminami i koniecznością spełnienia przepisa- nych regulaminem promocji wymogów. Wieńcząca całą procedurę ceremo- nia odbywała się w kolegiacie bądź w którymś z audytoriów akademickich i gromadziła nie tylko grono profesorskie i młodzież, ale także obecnych w Zamościu dostojników świeckich i duchownych, władze miejskie, ducho- wieństwo, mieszczan oraz rodziny promowanych. Regułą była obecność or-

<sup>7</sup> XVIII-wieczny opis elekcji rektora pozostawił ówczesny student zamojski Kajetan Koźmian, *Pamiętniki*, t. I, Wrocław 1972, s. 89–90. Por. też Kochanowski, *Dzieje...*, s. 174–175; rkps BN, BOZ 1547, s. 89.

dynata bądź osoby przez niego upoważnionej, przybywali też członkowie jego rodziny. W pierwszej promocji notarialnej przeprowadzonej 10 marca 1607 roku z dostojników uczestniczyli na przykład: ordynat Tomasz Zamoyski, Jerzy Zamoyski biskup chełmski, zarazem kanclerz Akademii i wojewoda lubelski Jakub Sobieski, ojciec późniejszego króla.<sup>8</sup> Nie zachowały się szczegółowe opisy takich uroczystości, wiemy jednak, że w przypadku doktoratów i bakalaureatów stałymi ich elementami było wyznanie wiary i przysięga, iż przyjęta w poczet uczonych mężów osoba zawsze i wszędzie będzie prekursorem wiedzy naukowej, spełni wszystkie obowiązki i korzystać będzie z przywilejów, jakie nadaje jej stopień naukowy. Doktorant otrzymywał od promotora księgę naukową z zaleceniem, by uczył z niej filozofii, prawa i teologii. Otrzymywał też pierścień jako symbol ślubu z filozofią, biret jako symbol obrońcy prawdy. Uroczystość kończyła się aktem dziękczynienia dokonywanym przez nowo wykreowanych doktorów bądź bakalaarzy, po którym zapraszali oni wszystkich profesorów na wydawaną swoim kosztem ucztę.<sup>9</sup>

Najczęściej do procedury promocyjnej przystępowały pojedyncze osoby, zdarzały się jednak przypadki promocji w liczniejszej grupie. Dnia 30 września 1647 roku na przykład stopień doktorów filozofii uzyskało jednocześnie sześć osób, a 8 maja 1783 roku aż jedenastu. Cechą charakterystyczną były publikowane przy okazji promocji panegiryki, choć towarzyszyły one tylko niektórym osobom, przeważnie uczącym już profesorom Akademii. Ich autorami byli bądź to koledzy-profesorowie, bądź studiująca młodzież. Na 222 osoby, które uzyskały w Zamościu doktoraty, okolicznościowymi panegirykami uczczone zostały 54 osoby. Niektórzy z promowanych doczekali się po kilka takich okazjonalnych publikacji, na przykład uczący w Akademii Marcin Foltynowicz pięciu (przy promocji na doktora obojga praw), Andrzej Abrek czterech, Konstanty Mrozowicki trzech.

Dodajmy od razu, że profesorowie zamojscy wykorzystywali cały szereg innych okazji do popisywania się twórczością panegiryczną. Były nimi liczne uroczystości związane z życiem kolejnych ordynatów i okolicznej szlachty, ingresami biskupów chełmskich, lwowskich i przemyskich, wydarzenia z życia kraju i miasta. Rekordzistą pod tym względem był profesor i rektor Bazyl Rudomicz, który był autorem około 70 tego typu dzieł, z których ponad 50 wyszło drukiem, Andrzej Abrek miał ich w swoim dorobku 27, Jan By-

<sup>8</sup> *Album studentów...*, s. 64.

<sup>9</sup> Kochanowski, *Dzieje...*, s. 57–59 (regulamin promocji notariuszy); H. Gmiterek, *Promocje doktorskie w Akademii Zamojskiej*, [w:] *W kręgu akademickiego Zamościa*, s. 225–248. Koszt uczyty wystawionej w 1669 r. przez promowanego na bakalarza Samuela Głowczyńskiego wyniósł niebagatelną kwotę 400 zł, BN, BOZ 1547, s. 296.

tomski 12.<sup>10</sup> Od połowy XVII wieku panegiryki stały się integralną niejaką częścią uczestnictwa Akademii we wszystkich ważniejszych uroczystościach w Zamościu.

Odświętny charakter przybierały comiesięczne popisy uczniów, które, będąc formą lekcji powtórzeniowych, miały jednocześnie uroczysty przebieg i bogaty ceremoniał. Studenci prowadzili wówczas dysputy, odczytywali swe wypracowania, inscenizowali wydarzenia z życia starożytnych Greków i Rzymian. Były to głównie symulacje rozpraw sądowych, posiedzeń senatu itp. Podczas tych przedstawień studenci wygłaszali odpowiednie mowy zaczerpnięte ze starożytnych autorów lub ułożone samodzielnie. Dysputy te i przedstawienia zaszczycał często swą obecnością ordynat wraz ze swą żoną, ściągali też one licznych gości i obserwatorów spoza uczelni.<sup>11</sup>

Z popisów tych wykształcił się regularny teatr studencki, który występował z inscenizacjami cieszącymi się od lat sześćdziesiątych XVII wieku wśród mieszkańców Zamościa coraz większą popularnością. Podstawowy repertuar stanowiły wystawiane w okresie Bożego Narodzenia jasełka oraz wielkopiątkowe misteria Męki Pańskiej. Grywano też sztuki o tematyce starożytnej, mitologicznej oraz panegirycznej. Ich autorami byli przeważnie profesoria Akademii (w latach 1661–1671 np. wystawiono 9 dramatów przez nich napisanych), aktorami zaś studenci. Wystawiano je głównie w kolegiacie, ale także na zamku i w gmachu Akademii. Dokonania teatralne zamojskich akademików prezentowały poziom raczej przeciętny, w dwóch jednak przypadkach były one nader znaczące. W lutym 1660 roku na zamojskim zamku odbyła się, grana przez aktorów-studentów, polska premiera *Cyda Pierre'a Corneille'a*, w listopadzie zaś 1663 roku wystawiono bodaj pierwszy dramat polityczny w literaturze staropolskiej, zatytułowany *Polska napadnięta przez Szwedów*.<sup>12</sup>

Odrębną niejaką grupę stanowiły uroczystości towarzyszące obchodzonemu w Akademii świętom religijnym. Były to wszystkie święta uznane przez Kościół za główne, wszystkie święta Maryjne, zwłaszcza zaś święta patronów Akademii — św. Augustyna (28 VIII) i błogosławionego Jana Kantego (20 X) oraz święto Bożego Ciała. Beatyfikacja w 1682 roku Jana Kantego,

<sup>10</sup> Wadowski, *Wiadomość...*, s. 95, 110, 115–116.

<sup>11</sup> Pisał o tym np. już w 1596 r. goszczący w Zamościu sekretarz legata papieskiego Bonifacy Vanozzi, por. *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce*, t. II, wyd. Julian U. Niemcewicz, Warszawa 1822, s. 187, 194.

<sup>12</sup> J. Kowalczyk, W. Roszkowska, *Teatr Jana „Sobiepana” Zamoyskiego*, „Pamiętnik Teatralny” 1964, XIII, s. 264–267; W. Froch, *Bazyli Rudomicz, rektor Akademii Zamojskiej w świetle jego prywatnego dziennika*, „Biuletyn Lubelskiego Towarzystwa Naukowego” 1980, Humanistyka 22, nr 1, s. 67–68.

byłego profesora Akademii Krakowskiej, uczyniła z niego patrona polskiej młodzieży akademickiej. Jego kult cieszył się w Zamościu szczególnym poważaniem. W 1703 roku sprowadzono tu z Krakowa jego relikwie, umieszczając je w poświęconej mu kaplicy w kościele kolegiackim. Odtąd każdego roku w święto patrona kaplicę tę obijano dekoracyjną tkaniną i zapalano mnóstwo świec (w 1753 r. paliło się ich 360). Przy relikwiach odbywały się modły oraz występy profesorów i uczniów z panegirycznymi przemówieniami na cześć błogosławionego. Z czasem uroczystości te przekształciły się w odpust czy nawet swego rodzaju festyn religijny. Grała kapela, śpiewał organista z kantorem, były dzwony, a nawet strzelano z dział. Obowiązkowy punkt programu stanowił wystawny obiad dla zaproszonych gości, którego koszty obciążały budżet akademicki.<sup>13</sup>

Z wielką pompą występowała Akademia corocznie podczas procesji z okazji święta Bożego Ciała. Przed gmachem Akademii instalowane były dwa ołtarze ozdabiane przez studentów odpowiednimi inskrypcjami i przedstawieniami malarskimi na płótnie o motywach architektoniczno-iluzjonistycznych. Profesorowie i studenci występowali w procesji w zorganizowanym szyku, niosąc zapalone świece i pochodnie. Orszak wyruszał z sąsiadującego z Akademią kościoła Franciszkanów, przechodził do kolegiaty, gdzie włączał się do procesji. Grupę akademików prowadził rektor ubrany w togę i z berłem rektorskim w ręku. Gdy w 1664 roku rektor Andrzej Abrek wystąpił jako osoba duchowna w stroju kanonika, co było odejściem od obowiązującego zwyczaju, wzbudził tym ogólne zdziwienie.<sup>14</sup>

Warto ponadto wspomnieć, że 2 czerwca każdego roku, w przeddzień rocznicy śmierci fundatora Akademii, w kaplicy akademickiej odprawiane było z udziałem akademików uroczyste nabożeństwo. Kilka razy w roku odprawiane też były, z udziałem kapeli, uroczyste msze (aniwersarze) za zmarłych profesorów. W ich trakcie profesor wymowy wygłaszał okolicznościową mowę żałobną przypominającą zasługi zmarłego, za którą otrzymywał zresztą niewielką gratyfikację.<sup>15</sup>

Poza tymi powtarzającymi się corocznie uroczystościami, przybierającymi z czasem wręcz rytualny charakter, społeczność akademicka uczestniczyła w rozlicznych celebracjach, do których okazję stwarzało bogactwo ówczesnego życia społecznego i politycznego. Wizyty w Zamościu wysokich dygnitarzy państwowych i kościelnych, ingresy biskupów, obejmowanie urzędów przez okoliczną szlachtę, wszystko to było wystarczającym powodem do an-

<sup>13</sup> Sawa, *Kaplice...*, s. 69–70.

<sup>14</sup> *Ibid.*, Diariusz B. Rudomicza, BN, BOZ 1547, s. 118.

<sup>15</sup> Kochanowski, *Dzieje...*, s. 92.



gażowania się akademików z odpowiednimi mowami i drukowanymi panegirykami. W pierwszym rzędzie, co zrozumiałe, dotyczyło to rodziny Zamoyskich. Akademia dbała o to, by z jej strony każde z ważniejszych wydarzeń w rodzinie ordynatów — urodziny, imieniny, powroty z dalekich podróży, śluby, awanse na urzędy, pogrzeby — zyskiwało odpowiedni aplauz. Praktyka taka zaczęła się ugruntowywać od czasów syna fundatora uczelni — Tomasza i z upływem czasu Akademia w coraz większym stopniu wykorzystywana była do uświetniania różnorodnych wydarzeń na dworze ordynackim.

Na szerszą skalę po raz pierwszy w takiej właśnie roli wystąpiła Akademia w grudniu 1617 roku, gdy po parunastomiesięcznej podróży po Europie do Zamościa powracał wspomniany już Tomasz Zamoyski. Delegacja akademików wraz z duchowieństwem i liczną reprezentacją mieszczan zamojskich witała swojego patrona daleko przed murami miasta, wprowadzając go następnie uroczyście do miasta przez dwie godziny. W kościele kolegiackim Zamoyskiego witał najpierw dziekan infulat kolegiaty, po nim zaś to samo uczynił rektor Akademii, wręczając jednocześnie „imieniem młodzie szlacheckiej” wydane drukiem „oracyje i wiersze różne”.<sup>16</sup> Trzy lata później Akademia, „stolica rozumu w mieście tym”, uczestniczyła w powitaniu przybywającej do Zamościa świeżo poślubionej małżonki Tomasza — Katarzyny Ostrogskiej.<sup>17</sup> Po śmierci Tomasza, zmarłego na urzędzie kanclerza koronnego w 1683 roku, w samym pogrzebie czynniejszego udziału akademicy nie brali, zapewne ze względu na uczestnictwo w nim licznych dostojnych gości i wypełniony program. Na dzień pogrzebu wydano tylko drukiem zbiór okolicznościowych wierszy autorstwa niektórych profesorów i studentów. Żałobne egzekwie odprawiła Akademia dopiero nazajutrz. Przewodniczył im kanclerz Akademii, biskup chełmski Paweł Piasecki. Mową pogrzebową, opublikowaną potem drukiem, pożegnał Zamoyskiego ówczesny profesor wymowy Andrzej Abrek.<sup>18</sup>

Uroczystych przejawów hołdu i oddania nie szczędziła Akademia ordynatom przez cały okres swojego istnienia. Delegacje profesorów i młodzieży akademickiej z oracjami powitalnymi, powinszowaniami, gratulacjami i życzeniami wyrażanymi ustnie bądź w formie drukowanej były częstymi gośćmi w pałacu Zamoyskich. Kajetan Koźmian w swoim pamiętniku wspominał na przykład, że z okazji imienin ordynata czy jego żony profesorowie przygotowywali „oracje polskimi wierszami pisane”, które następnie wybrani młodzieńcy recytowali w pałacu przed solenizantami. W zamian profesoro-

<sup>16</sup> S. Żurkowski, *Żywot Tomasza Zamoyskiego*, Lwów 1860, s. 33.

<sup>17</sup> Por. A. A. Witusik, *O Zamościu, Zamoyskich i Akademii Zamojskiej*, Lublin 1978 s. 151–152.

<sup>18</sup> Żurkowski, *Żywot...*, s. 166.

wie zapraszani byli na uroczysty obiad, studenci zaś „rekreacją uraczeni.”<sup>19</sup> Reprezentanci Akademii z rektorem na czele byli zresztą tradycyjnie już zapraszani na wszystkie ważniejsze uroczystości na dworze i towarzyszące im uczy, zarówno te wynikające ze świąt w rodzinie Zamoyskich, jak i z innych okazji, na przykład wizyty w Zamościu różnej rangi dostojników i dygnitarzy.

Z grona licznych gości odwiedzających Zamość i uroczyscie tutaj podejmowanych wspomnieć wypada wizytę króla Władysława IV, który we wrześniu 1634 roku, podczas wyprawy przeciwko Turkom, korzystał przez dwa dni z gościny Tomasza Zamoyskiego. Wizyta ta musiała być wcześniej zapowiedziana, bowiem z drukarni akademickiej wyszły z tej okazji aż trzy panegiryki na cześć króla. Akademia miała też okazję bezpośredniego zaprezentowania się przed majestatem monarszym. W drugim dniu pobytu Władysław IV przyjął rektora Andrzeja Kłopotckiego, który występując w otoczeniu profesorów wszechnicy, wygłosił pod adresem króla uroczystą mowę i wręczył mu przygotowane publikacje. W rewanżu niejako król potwierdził wszystkie przywileje Akademii.<sup>20</sup>

Dostojnicy niższej rangi podejmowani byli przez akademików w gmachu samej Akademii. Tak było na przykład w marcu 1678 roku, kiedy w Zamościu gościł legat papieski Franciszek Martellus. W podwojach Akademii powitał go panegiryczną mową rektor Adrian Krobski w otoczeniu ubranych w togi profesorów, a następnie dostojnego gościa zaproszono do zwiedzenia budynków akademickich, kolegiackich i biblioteki. Opuszczając mury uczelni dyplomata papieski miał powiedzieć, że spośród instytucji powoływanych do życia przez osoby prywatne nie widział w Polsce nic równie wspaniałego, jak Akademia Zamojska. Wizytę zakończył udzieleniem uczelni błogosławieństwa.<sup>21</sup>

Szczególnie uroczyscie świętowano w Zamościu wybór Michała Korybuta Wiśniowieckiego na króla polskiego w 1669 roku. Był on synem Jeremiego i Gryzeldy z Zamoyskich Wiśniowieckiej, wnukiem fundatora Akademii. W młodości przez wiele lat wychowywał się na dworze brata matki, ordynata Jana „Sobiepana” Zamoyskiego i niejednokrotnie bywał w Akademii, uświetniając jej ceremonie. Fety w mieście trwały przez 8 dni i łączyły w sobie uroczystości świeckie z religijnymi. W ich ramach akademicy wystąpili z uroczystymi recytacjami, wzięli też udział w wielkim przyjęciu wydanym dla kapituły, akademii i dworzan przez majordomusa dworu zamojskiego Hieronima Żaboklickiego. Na wyznaczoną na październik koronację Michała mistrzowie zamojscy przygotowali cztery panegiryki, które rektor Bazyli Ru-

<sup>19</sup> Koźmian, *Pamiętniki...*, s. 98.

<sup>20</sup> Kochanowski, *Dzieje...*, s. 92–93; Acta praecipua Academiae Zamoscensis, rkps BN, BOZ 1604, s. 114–115.

<sup>21</sup> Wadowski, *Wiadomość...*, s. 138; Kochanowski, *Dzieje...*, s. 162.

domicz z towarzyszącymi mu profesorami zawiózł do Krakowa. We wrześniu 1671 roku król Michał wraz z małżonką Eleonorą Habsburską, podczas kilkudniowego pobytu w Zamościu, zaszczylił Akademię osobistą wizytą, co dało akademikom asumpt do kolejnych popisów retorycznych. O szczegółowym przebiegu tej wizyty niczego jednak bliżej nie wiemy.<sup>22</sup>

Z innych uroczystości miejskich zasługujących na uwagę ze względu na znaczący w nich udział akademików wspomnieć trzeba o jubileuszu stulecia Zamościa, obchodzonym w kwietniu 1680 roku. Wstępem do nich były już fety towarzyszące powitaniu Nowego Roku. Właściwy jubileusz uczczony został przez Akademię publikacją okolicznościowego panegiryku *Primum Zamoscensis Civitatis Saeculum*, w którym wierszowane płody swej muzy zamieścił rektor Sebastian Leszczyński oraz profesorowie Paweł Krzeczkwicz i Walenty Tuszowski. Dedykowano je ordynatowi Marcinowi Zamoyskiemu i jego małżonce, którzy patronowali jubileuszowi. Właściwym uroczystościom z udziałem ordynata i jego rodziny oraz licznie zaproszonych gości nadano w Akademii charakter festynu. Po podniosłych oracjach młodzież wystawiła przygotowaną sztukę poświęconą triumfom Jana Zamoyskiego, nie brakowało recytacji, śpiewów i występów kapeli akademickiej. Z gmachu Akademii uczestnicy celebry przenieśli się do kolegiaty, gdzie odprawione zostało uroczyste nabożeństwo zakończone podniosłym *Te Deum laudamus*. Finałem obchodów było uroczyste przyjęcie na zamku, którym ordynat wraz z akademikami podjął licznie zaproszonych gości.<sup>23</sup>

Przypomniane pokrótce epizody z życia akademickiego w Zamościu choć stanowią tylko pewien fragment szerszej problematyki, pozwalają stwierdzić, że uroczyste celebry towarzyszyły od początku istnienia Akademii wszystkim jej aktom, zarówno tym regularnym, wynikającym z organizacji roku akademickiego, jak i odbywającym się jedynie sporadycznie (np. promocje doktorskie). Akademia, przejmując wiele wzorców z Krakowa, a także z ośrodków zagranicznych, potrafiła nadać im swój specyficzny ryt, dzięki czemu z upływem czasu wytworzyła własną tradycję akademicką. Społeczność akademicka była także widoczna w chwilach uroczystych i podniosłych dla dworu Zamojskich i miasta. Brała udział w obchodach ważniejszych świąt kościelnych, uświetniając swą obecnością towarzyszące im procesje. Ponadto udział profesorów Akademii w uroczystościach rodzinnych okolicznej szlachty oraz mieszczan zamojskich sprzyjał integracji wspólnoty akademickiej z miejscową społecznością.

<sup>22</sup> Kochanowski, *Dzieje...*, s. 132; rkps BN, BOZ 1547, s. 167; BOZ 1604, s. 44.

<sup>23</sup> Kochanowski, *Dzieje...*, s. 163; H. Wiśniewska, *Ludzie i zdarzenia w barokowym Zamościu*, Lublin 1996, s. 133–138.